

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 1

Warszawa, dnia 7 stycznia 1962 r.

Cena 70 gr

W Nowym Roku

Aby każde słowo było uśmiechem

Słowo — powiedział A. France — trzeba tak długo pleść, aż się uśmiechnie.

Właśnie nauczyciel potrafił tak dobierać słowa, by każde z nich wypływało z uśmiechem, by pomagało wychowywać w taki sposób, aby ucznia można było z powodzeniem miar uczynić do tego, żeby i jemu było dobrze, i z nim było dobrze.

Im bardziej nauka jest przyjemna dla dziecka, tym bardziej staje się owocna, tym większe zadowolenie sprawia nauczycielowi, głębszą radość — bardziej szczerą i pogodną uśmiech wywołuje.

Wielu zajęłom ludziom — na potwierdzenie tego można by przytoczyć niemało przykładów — obca jest przyjemność.

A praca nauczycielska? Mimo jej ciemnych barw, mimo wszystkich powszechnie znanych trudności — dalekie zadowolenie moralne, stawia nauczyciela wysoko w hierarchii społecznej, wykazuje, jak z każdym dniem, miesiącem i rokiem rozwija się dzięki niej człowiek, jak wzrasta jego umysł, kształtuje się i charakter. Praca wybitnie twórcza.

Nielatwo jest znaleźć słowa, które wywołałyby uśmiech na ustach nauczyciela. Można mu jednak życzyć, by rok 1962, którego pierwszy tydzień minął, przyniósł jak najwięcej dni pełnych uśmiechu, radości w pracy szkolnej i w życiu osobistym. Życzyć należy nauczycielowi w Nowym Roku, by — jak dotychczas, przez wszystkie ubiegłe lata — praca jego sprzyjała rozwojowi postępu, popierała każdą konieczną w naszym kraju reformę, by szedł krok w krok z rzeczywistością, by często ją wyprzedzał.

Świadomość, że działanie jego przyniesie i udostępni to wszystko, co w dziedzinie nauki i wiedzy, kultury i oświaty było oddalone od najszerszych mas narodu — umacnia w nim przekonanie, że walka jego była i jest walką — o wartości nieprzemijające.

Na zabawie sylwestrowej w ZG ZNP



Wiceprezes ZG ZNP, kol. Władysław Osinadczak, skłania nauczycielstwo życzenia noworoczne w czasie zabawy sylwestrowej



Fot. W. Komierowski

Jedność i solidarność gwarancją zwycięstwa

Ładusz Lipski

SYNTETYCZNE ujęcie treści i znaczenia V Światowego Kongresu Związków Zawodowych, który w dniach 4—16 grudnia 1961 r. obradował w kremlowskim Pałacu Zjazdów w Moskwie — jest zadaniem trudnym, choćby tylko ze względu na ilość poruszonych na nim problemów. Ograniczę się więc do wypunktowania najważniejszych jego momentów i wymienienia tych zagadnień, które decydują o treści działania Światowej Federacji Związków Zawodowych i całego międzynarodowego ruchu związkowego.

V Kongres określony jest słusznie jako największe w historii zgromadzenie zorganizowanych robotników, bo skupił on przy wspólnym stole obrad reprezentantów blisko 143 milionów ludzi pracy z 97 krajów świata.

Komentator radia BBC nie dalej, jak w dniu 21.XII 1961 r. twierdził m. in., oceniając liczebność V Kongresu: „Przed wszystkim wiele z tych krajów reprezentowanych jest nie przez delegację, a jedynie przez obserwatorów i gości. Szerze zachodnich związków zawodowych reprezentowanych jest jedynie przez małe frakcje... Inni delegaci istotnie mogą przemawiać w imieniu bardziej powszechnych organizacji zawodowych, ale przybyli oni z krajów, gdzie ruch zawodowy podzielony jest na komunistyczne względnie skrajnie lewicowe i niekomunistyczne odłamy. Do tej grupy należą delegacje z Indii, Francji, Włoch, Południowej Afryki oraz Nigerii. Organizacje robotnicze, które przysłały do Moskwy tylko swoich obserwatorów, obejmują niektóre ważniejsze ośrodki w Afryce, takie jak Algieria, Maroko i Senegal. Obecność ich uczestników w Moskwie nie oznacza bynajmniej solidaryzowania się z komunizmem, ale czystą manifestację stanowiska neutralistycznego”.

CELOWO przytoczyłem słowa komentatora BBC, który aczkolwiek starał się wszelkimi zastrzeżeniami umniejszyć znaczenie uczestnictwa wielu delegacji związkowych w obradach Kongresu — to jednak pośrednio przyznał, że w Moskwie reprezentacja międzynarodowego ruchu zawodowego była naprawdę szeroka.

I rzeczywiście tak było. Ale z tego wynika inne wnioski, niż podane przez komentatora BBC. Bo prawda jest taka, że na Kongresie moskiewskim duży ciężar gatunkowy posiadały właśnie głosy delegatów tych krajów, które obecnie z wielką dynamiką wkraczają na arenę dziejową. Fakt, że przybyli oni do Moskwy oficjalnie, a nie — jak bywało na poprzednich kongresach — nielegalnie lub półlegalnie, że solidaryzowali się otwarcie w imieniu swych krajów z ideami Kongresu — świadczy, że oni sami i ludzie pracy przez nich reprezentowani widzą swoje oparcie nie gdzie indziej, lecz właśnie w Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Czyż autonomiczne organizacje, których reprezentanci uczestniczyli w obradach V Kongresu — chciały tylko zaakcentować w Moskwie swą neutralność? Trzeba było słuchać wystąpień delegatów afrykańskich czy południowoamerykańskich robotników, aby przekonać się, jak daleko od rzeczywistości odbiegają takie stwierdzenia.

Faktem jest, że Kongres stanowił szeroką platformę dyskusji. Świadczy o tym nie tylko liczba 114 dyskusantów, nie tylko ożywiona wymiana zdań w komisjach kongresowych, ale to przede wszystkim, że propozycje wypowiadane z trybuny znalazły wyraz w całej serii dokumentów m. in. w sprawie Algierii, Angoli, Laosu, południowego Wietnamu, południowej Korei i innych narodów uciśnionych i wyzyskiwanych przez neokolonializm bądź walczących o wyzwolenie i niepodległość.

V KONGRES jak w soczewce skupił i zobrazował przemiany dokonujące się na świecie, w krajach kapitalistycznych i na terytoriach imperiów kolonialnych. Znaczenia symbolu obradował fakt, że wtedy właśnie, gdy obradował Kongres — niezależność polityczną uzy-

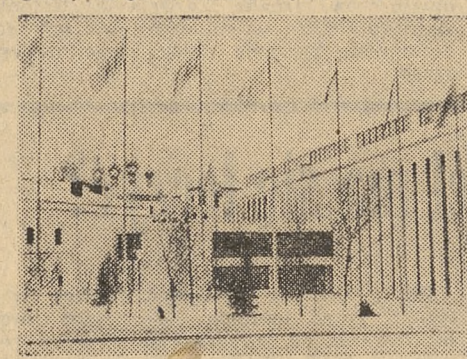
skąła Tanganika — 22 spośród państw, które w okresie dzielącym nas od kongresu lipskiego, a więc w ciągu 4 lat, powstały na gruzach rozpadającego się kolonializmu.

Tego procesu nie da się zahamować, tak jak nie da się zdławić rosnącej świadomości mas, które prowadzą i podejmują coraz to nowe boje klasowe. Nie pomoże tu zamazywanie statystyk walk klasowych, nie pomoże jawne fałszowanie np. statystyki strajków, jak to dzieje się w Argentynie, Republice Południowoafrykańskiej czy w Grecji. Nie pomoże ukrywanie w ogóle oficjalnych danych o ruchu strajkowym przez szereg państw w większości państw Ameryki Łacińskiej.

Mówiono o tym na Kongresie, wskazując znaczenie jedności działania i solidarności, jako czynnika mobilizującego do walki.

Masy widzą w solidarności i jedności najmocniejsze oparcie. Dawano tego przykłady na Kongresie w wystąpieniach przedstawicieli Kuby, Algierii i innych krajów.

Przewodniczący polskiej delegacji tow. Ignacy Loga-Sowiński wywodził, jak pra-



Obrady V Światowego Kongresu Związków Zawodowych odbywały się w Kremlowskim Pałacu Zjazdów. Jego nowoczesna architektura — jak widać na zdjęciu — harmonizuje ze starymi kremlowskimi budowlami.

Fot. T. Lipski

wo życia i walki łamię sztuczne przegrody. Na przykład podczas strajku w Danii zorganizowanego w 1961 r. przeciwko wyzyskowi ze strony duńskich armatorów — dokery i marynarzy odnaleźli drogę do jedności działania. Ich apel o poparcie został podjęty przez dokersów polskich, którzy odmówili pracy na duńskich statkach, zawiązanych do polskich portów. Solidarne poparcie walki duńskich braci klasowych przez polskich dokersów i marynarzy przeciwko duńskiemu kapitalizmowi — podkreślił Ignacy Loga-Sowiński — potwierdza głoszoną prawdę o potrzebie jedności działania robotników, wynikającą z braterskiej solidarności klasowej, z wspólnych interesów i celów.

Istotne jest przy tym stwierdzenie, niejednokrotnie akcentowane na Kongresie i wyrażone w uchwalonym programie, że droga do jedności działania mas pracujących prowadzi przez dyskusję i uwzględnienie specyfiki metod pracy związkowej — dostosowanych do istniejących warunków ekonomicznych i społeczno-politycznych — przez usuwanie różnic oraz skupianie zasadniczej uwagi na tych problemach, które łączą ludzi pracy.

ATAKIMI właśnie problemami, które łączą wysiłki i pragnienia szerokiej mas — są sprawy ugruntowania pokoju i całkowitego rozbrojenia, walka z imperializmem i kolonializmem, walka o poprawę warunków pracy i życia milionowych mas na całym świecie.

Nurt walki o pokój znajduje szerokie odzwierciedlenie w „Programie działania związków zawodowych na obecnym etapie w obronie interesów i praw ludzi pracy”, uchwalonym przez V Kongres. Głosi on m. in.: „SEZZ wzywa do walki o stworzenie atmosfery pokojowego współistnienia, o likwidację bloków militarnych, jak również baz wojskowych na obcych terytoriach oraz o wycofanie obcych wojsk z obszarów wszystkich państw, o powszechne i całkowite rozbrojenie pod kontrolą międzynarodową, o zaprzestanie doświadczeń z bronią nuklearną, o rozwiązanie w drodze rokowań problemu zawarcia traktatu pokojowego z uwzględnieniem istnienia dwóch państw niemieckich i rozstrzygnięcia problemu Berlina zachodniego tak, aby zlikwidowane zostało niebezpieczne ognisko prowokacji i napięcia międzynarodowego w Europie środkowej”.

Jeszcze jeden charakterystyczny akcent kongresowych obrad narzucał się ich uczestnikom — wizja przyszłego świata. Rysują ją osiągnięcia krajów socjalistycznych, ich dorobek i perspektywa realizacji nakreślonych obecnie zamierzeń. Nic tak nie przekonuje, jak konkretne fakty, jak spojrzenie własnymi oczyma — na to, co zna się tylko z teorii. Wspólne spotkanie przedstawicieli związków zawodowych krajów socjalistycznych z przedstawicielami ludzi pracy z krajów kapitalistycznych, kolonialnych i dopiero co wyzwolonych, ich wzajemne kontakty i rozmowy — jeszcze bardziej umacniały przekonanie tych delegatów o słuszności wybranej drogi, którą kroczą kraje socjalistyczne.

Niemalże znaczenie ma też fakt, że wielu uczestników V Kongresu po raz pierwszy mogło bezpośrednio — korzystając z zaproszenia WCSPS — przekonać się na przykładzie tego, co widzieli w Związku Radzieckim, o rozmachu radzieckiego budownictwa i potencjale gospodarczym ZSRR, o trosce o warunki pracy i życia ludności, a więc o tym wszystkim, co w praktyce oznacza socjalizm, a w perspektywie ustroj komunizm.

Suma tych wszystkich charakterystycznych (Dokończenie na str. 2)

Uwaga, ogniska!

Zarząd Główny ZNP zawiadamia, że termin składania zgłoszeń na konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje” został przedłużony do dnia 31 stycznia br.

W styczniu 1942 roku...

IUŻ weszli do historii, już żyją w legendzie: Paweł Finder, Marcell Nowotko, Franciszek Zubrzycki, Hanka Sawicka, Janek Krasicki i wielu, wielu innych. Poznaj ich dzieje z podręczników młodzieży szkolnej; ich życie i czyny bohaterów opiewają poeci i pisarze.

A przecież to dopiero dwadzieścia lat! Dwadzieścia lat temu, w okresie okrutnego terroru hitlerowskiego, powstała Polska Partia Robotnicza — marksistowska partia rewolucyjna. W najcięższych dla narodu polskiego dniach okupacji, powszechnej żałoby, ciężkiej trwogi o los najbliższych osób, w dniach — kiedy w Warszawie wieszano i rozstrzeliwano pod murami domów, kiedy w całym kraju odbywały się łapanki, a w obozach koncentracyjnych dniem i nocą dymiły kominy pieców krematoryjnych.

Jak to dawno i jak zarazem niedawno! Żyją wśród nas, pracują, zajmują bardzo wysokie i bardzo odpowiedzialne stanowiska państwowe ludzie, którzy tworzyli Polską Partię Robotniczą. Partia, która rzuciła hasło zbrojnej walki z okupantem, która stworzyła Gwardię Ludową i wysłała jej pierwszy oddział z dowódcą Franciszkiem Zubrzyckim „Małym Frankiem” w bój.

W atmosferze ogólnego przygnębienia, wkradającego się tu i ówdzie zapać, apatii — rzucone przez PPR hasło walki zbrojnej odbiło się głośnym echem w całym kraju.

Wielkie w walkach oddziałów partyzanckich w lasach lubelskich, na Podlasiu, w

Kieleckiem wstrząsnęły społeczeństwem. Program Polskiej Partii Robotniczej stawiający jako zadanie walkę narodowo-wyzwoleńczą z okupantem w oparciu o front narodowy i o sojusz z ZSRR — porwał przede wszystkim młodzież robotniczą i chłopską, pociągnął postępującą inteligencję, przekonywał, że tylko czynny opór, walka na każdym kroku, w każdym dziedzinie — zmieni może ten z pozoru beznadziejną sytuację, w jakiej po wrześniu 1939 roku znalazł się naród.

WSZEREGACH PPR skupili się przede wszystkim aktywni dawniej Komunistycznej Partii Polski, weszli do nich lewicowe grupy robotnicze, chłopskie i inteligentne oraz różne związki i stowarzyszenia oparte o ideologię marksistowską. Nic dziwnego — program partii wysunął na czołowe miejsce przebudowę Polski: polityczną, społeczno-gospodarczą oraz kulturalno-oświatową. Zmiana ustroju, reforma rolna, uspołecznienie środków produkcji, powszechność i bezpłatność nauczania — oto w ogromnym skrócie program, z jakim wystąpiła Polska Partia Robotnicza.

Zanim jednak można było przystąpić do jego realizacji, należało przebyć ciężką, pełną niebezpieczeństw drogę.

Zamachy bombowe, sabotaż, dywersja, brawurowe akcje — nie ustawały ani na chwilę. Okupant tracił pewność siebie i poczucie bezpieczeństwa; jawnie współpracujące z hitlerowcami tzw. Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), mordując zdradziecko pepperowców i partyzantów Gwardii Ludowej — traciły coraz bardziej grunt pod nogami, bowiem program partii, jej bezkompromisowe stanowisko, ofiarność



W czasie ferii świątecznych wielu kolegów korzystało z wczasów w Zakopanem

XV Plenum CRZZ

W dniach 29 i 30.XII ub. roku odbyły się dwudniowe obrady XV Plenum CRZZ poświęcone sprawie organizacji przemysłowej służby zdrowia oraz sprawozdaniu z V Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, który odbył się w grudniu ub. roku w Moskwie.

Obrady zabrał przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński.

Podstawą dyskusji pierwszego punktu obrad były materiały CRZZ na temat roli przemysłowej służby zdrowia oraz sprawozdanie Głównego Inspektora Ochrony Pracy CRZZ i referat wygłoszony przez ministra zdrowia i opieki społecznej dra Jerzego Sztachelskiego omawiający stan i kierunki rozwoju medycyny przemysłowej.

Zarówno w przedstawionych materiałach CRZZ, referacie min. Sztachelskiego, jak i w obszernej dyskusji — na plan pierwszy wysunęły zostały sprawy organizacji i zakresu działania przemysłowej służby zdrowia.

Zagadnienia te — z uwagi na szybki rozwój postępu technicznego, nowych dziedzin produkcji i przemysłu, procesy chemicznej, automatyzacji, mechanizacji, stopniowe wprowadzanie nowych energii — wymagają nowych metod w pracy medycyny przemysłowej zapewniających ochronę zdrowia załóg w zakładach przemysłowych. Szczególnie w takich przemysłach, jak górnictwo, hutnictwo, chemia, metalurgia itp., medycyna musi szybko podążać za zmianami, jakie zachodzą w organizacji procesów produkcyjnych i zabezpieczać przed specyficznymi chorobami zawodowymi robotników tych dziedzin przemysłu.

Medycyna ma duże osiągnięcia w ogólnym leczeniu, w zwalczaniu tradycyjnych chorób zawodowych. Nowe dziedziny przemysłu, postęp techniczny, tempo i procesy automatyzacji, chemicznej, produkcji tworzyw sztucznych itp. — to nowe dziedziny dla instytutów medycyny pracy i prac badawczo-naukowych na tym polu.

Nie więc dziwnego, że sprawy te w całej służbie zdrowia zostały wysunięte do rzędu wziętych, wymagających w chwili obecnej skoncentrowanego działania. Niemniej jednak w toku obrad XV Plenum CRZZ omówiono i inne dziedziny lecznictwa w naszym kraju. W dyskusji i w uchwałach podkreślano konieczność nieustannego wzmacniania wysiłków dla poprawy lecznictwa otwartego organizowanego przez aparat rządowy oraz zintensyfikowania wysiłków organizacyjnych dla systematycznego polepszania lecznictwa na wsi.

W tych sprawach złożył wiceprezes ZG ZNP, kol. Stanisław Kwiatkowski dezyderat na piśmie, aby CRZZ — wspólnie z resortem Zdrowia i Opieki Społecznej oraz resortami i związkami zawodowymi obejmującymi nauczycieli, pracowników administracji państwowej, kultury itp. — podjęła dalsze wysiłki nad usprawnieniem i poprawą stanu lecznictwa i w tych dziedzinach pracy, które nie są objęte przemysłową służbą zdrowia.

Zarówno min. dr Sztachelski, jak i przewodniczący CRZZ Loga-Sowiński do zgłoszonych tego typu postulatów tak-że i przez przedstawicieli innych związków zawodowych — odnieśli się pozytywnie. Zapowiedzieli systematyczne rozpatrywanie i stopniowe rozwiązywanie wszystkich postulatów mających na celu poprawę lecznictwa wszystkich ludzi pracy miasta i wsi oraz dzieci i młodzieży.

Podkreślono również w dyskusji konieczność dalszej poprawy akcji wczasów leczniczych i wypoczynkowych i wzięcia ich z całokształtem troski o stan zdrowia pracujących.

W drugim punkcie obrad XV Plenum — przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński złożył obszerne sprawozdanie z V Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych. Po dyskusji i odpowiedzi na szereg pytań zebrani uchwalili rezolucję aprobującą uchwały V Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz działalność polskiej delegacji związków zawodowych na tym Kongresie.

Arkady Fiedler

na temat literatury młodzieżowej

W poprzednim numerze zamieściłmy odpowiedź pisarzy na ankietę „Głosu” o literaturze młodzieżowej. Obecnie podajemy jeszcze wypowiedź na ten temat Arkady Fiedlera.

Wiadoma rzecz, że nasza literatura nie poświęca dostatecznej uwagi zagadnieniom wychowawczym młodzieży. Ale jakim zagadnieniom społecznym nasza twórczość literacka poświęca dostateczną uwagę?

Oczywiście istnieje kryzys w literaturze młodzieżowej, ale nie tylko w młodzieżowej, lecz w ogóle w literaturze, i nie tylko u nas, lecz na całym świecie. Po prostu ludzkość płaci haracz za coraz większe ignorowanie nauk humanistycznych na korzyść techniki.

Moja działalność literacka nie traktuje bezpośrednio o wychowaniu młodzieży, ale wszystkie moje książki podróżnicze stanowią pożywkę dla młodego pokolenia. Przecież opisuję w nich moje doznania z dzikimi zwierzętami, z tajemnicami przyrody, kreślę urok różnych puszcz, szczególnie puszczy tropikalnych, spotykam czytelnika z ludźmi, jakich spotykałem w tych puszczach — a ponieważ czynię to przeniknięty do wszystkiego, co pozytywne i dobre, serdecznie przyjaźnią, książkę moje — jak śmiał przypuszczać — nie są pozbawione elementu wychowawczego. Są prawdopodobnie ich pożyteczne nie tylko w Polsce, lecz także i za granicą.

ARKADY FIEDLER

i poświęcenie przyciągał coraz szersze i najbardziej postępowe warstwy narodu.

Z inicjatywą Polskiej Partii Robotniczej powstał Związek Walki Młodych, który tak chlubnie zapisał się w dziejach walczącej w podziemiu Polski. Z kolei powstała najwyższy organ kierujący walką demokratyczną grupowań rewolucyjnych — Krajowa Rada Narodowa. Ten parlament podziemnej Polski reprezentowany był przez najbardziej postępowe i najbardziej dojrzałe politycznie czynniki: PPR, lewicę socjalistyczną, lewicę Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich, Gwardię Ludową, podziemne związki zawodowe, Związek Walki Młodych, Związek Robotników Żydowskich oraz koła postępowej inteligencji.

Z inicjatywą Polskiej Partii Robotniczej powołany został później pierwszy rząd ludowy — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Armia Ludowa.

Nie ma dzisiaj wśród nas wielu z tych pierwszych, najofiarniejszych budowniczych Polski Ludowej.

Zginęli przywódcy PPR — Paweł Finder i Marcell Nowotko; śmierć z ręki wroga ponieśli Hanka Sawicka i Janek Krasicki. Pamięć o nich trwa wśród nas. Ich życie i śmierć, owiane urokiem legendy, wzruszają, budzą żal, że nie doczekali się dalszych dzieł. Setki i tysiące często bezimiennych mogli świadczą, że wolności nie otrzymuje się za darmo.

Zarząd Główny ZNP i redakcja naszego pisma serdecznie dziękują Wszystkim, którzy nadesłali życzenia i pozdrowienia z okazji Nowego Roku.

ST. BRZOSOWSKI

Z obrad Sejmowej Komisji
Oświaty i Nauki

pow. Opole Lub., zorganizowało —
egę Warszawskiego — wyjazdową
stawowej nr 221 w Warszawie. Ce-
y konferencji — członków ogniska,
prezesów ognisk oraz instruktorów
go — z prac dydaktyczno-wycho-

Pozycja nauczycieli w Samoa

W SAMOA istnieją trzy systemy wychowawcze. Tubylczy system kształtuje postawy i rozwija umiejętności młodzieży tak, by mogła ona zostać wchłonięta z pożytkiem przez samoanską społeczność. Nie uruchamia się w tym celu „machiny szkolnej” o specjalnych założeniach wychowawczych, wychowanie jest tu sercem organizmu społecznego, jest po prostu częścią życia.

Szkola „pastorska” reprezentuje drugi system. Charakterystyczny jest dla niej typ wychowania misjonarskiego, wprowadzony tu w połowie XIX w.

Trzeci system — amerykański — został wprowadzony na schyłku ubiegłego wieku. Szkoła jako instytucja zachodniego pochodzenia nie ma odpowiednika w tradycyjnej kulturze. Nauczanie traktowane jako zawód zostało na Samoa niejako importowane.

Miejskowy tradycyjny system wychowawczy spełnia jedną zasadniczą funkcję: przekazuje dorobek kulturalny z pokolenia na pokolenie. Dziecko uczy się samoanskiego języka oraz podstawowych zasad zachowania się, a kiedy staje się starsze — sztuki i rzemiosła, które stanowią podstawę egzystencji.

Nie ma tu specjalnego zawodu nauczycielskiego: starsze dziecko uczy młodsze, młodzi (szef) uczy członków aumauga (klubu), starsze kobiety uczą spokrewnione z nimi młode dziewczęta.

Amerykański nauczyciel na Samoa jest przeważnie traktowany jak papalagi (biały człowiek), outsider; nie ma on z góry określonej pozycji w samońskiej społeczności. Jego pozycja osobista jest uzależniona raczej od stosunków z innymi białymi, z Amerykanami, niż z Samończykami. Ma on prestiż jedynie jako Amerykanin, jako reprezentant amerykańskiej kultury.

Pozycja nauczyciela i jego wpływ na społeczeństwo Samoa zależy w znacznej mierze od stosunku Samończyków do kultury amerykańskiej, z którą jest on identyfikowany. Samończycy obecnie nie

Pedro C. Sanchez
działacz Territorial College
wyspy Guanu Agama

akceptują wartości, umiejętności i zachowania się, które są charakterystyczne dla Amerykanów. Kiedy nauczają się oni cenić pewne elementy kultury amerykańskiej, nauczyciel uzyskuje określoną pozycję w społeczeństwie Samoa, stanie się to jednak dopiero wtedy, kiedy będzie on mógł pomóc mieszkańcom wysp w osiągnięciu nowo poznanych celów.

Widać to jasno na przykładzie białych misjonarzy. Samończycy przyjęli chrześcijaństwo. Biali misjonarze pomagają im osiągać cele, jakie im ukazywali — i w rezultacie odgrywają określoną rolę w nauczaniu. Ich wpływ nie zamyka się w granicach misyjnych klas szkolnych. Jego zasięg zależy od biegłości misjonarzy w objaśnianiu Samończykom chrześcijaństwa i od ich pomocy w stosowaniu go w życiu. Ponadto misjonarze nie poprzestają na pracy z najmłodszymi. Pracują także z przywódcami oraz poprzez nich pracują z tymi członkami społeczności, którzy mają największy wpływ. W rezultacie ich pozycję można porównać — co do godności i ważności — z pozycją matai.

Amerykańscy nauczyciele ograniczają swą działalność do klas szkolnych. Pracują oni z najmłodszymi, którzy nie mają wpływu na społeczność. Poza językiem angielskim nie mają nie do załatwienia Samończykom. Język angielski jest jednak osiągalny i gdzie indziej. Nauczyciel amerykański nie może więc dać Samończykom nie rewelacyjnego. Taki nauczyciel pozostaje przede wszystkim agentem, funkcjonariuszem obcej instytucji, uczącym obcych wartości i obcego zachowania się dla obcych celów.

Wiele faktów wskazuje, że pozycja nauczyciela Amerykanina jest taka sama jak pozycja nauczyciela Samończyka. Chociaż nauczyciel Samończyk nie jest cudzoziemcem, jako nauczyciel jednak rozwija działalność w obcej roli. Samoński nauczyciel naucza nie dlatego,

że samońskie społeczeństwo nakłada na niego ten obowiązek, lecz ponieważ został on wciągnięty jako agent amerykańskiej kultury do amerykańskiej instytucji.

Na sytuację samońskiego nauczyciela oddziałuje więc wiele czynników, które nie mają nic wspólnego z jego pozycją towarzyską, choć ta wywiera wpływ na jego pozycję jako nauczyciela.

W towarzystwie samońskim wysoka rangą wiąże się z dojrzałością i podeszłym wiekiem. Odkąd wprowadzono amerykański system nauczania, funkcje nauczycieli pełnią głównie młodzi mężczyźni i młode kobiety. Kiedy taki młody człowiek przybywa na przykład do swej własnej wsi jako nauczyciel, nie może mieć silnej pozycji, a tym samym i wpływu na otoczenie.

Czynnikami, który przeciwdziała wzrostowi powagi i autorytetu nauczyciela, jest także sprawa umiejętności. Nauczyciel, który uczy w tradycyjnym systemie, jest specjalistą w swojej dziedzinie. Matai to swego rodzaju specjalista: cieśla, szutnik, rybak. Dlatego cieszy się on poważaniem. Samoński nauczyciel nie jest wyspecjalizowany w nauczaniu i społeczność nie traktuje poważnie jego funkcji. Ujawia to roczny raport departamentu szkolnictwa.

Urodzony na Samoa nauczyciel reprezentuje także zupełną ignorancję w dziedzinie samońskiej kultury. Tymczasem to fakt, że pozostał on z dala od wpływu rodziny i wsi. Po nieważ spędził większość godzin w szkole, przygotowując się do zawodu nauczycielskiego, nie wykonywał czynności, które mogłyby mu pomóc w przyswojeniu najważniejszych elementów jego kultury albo w pogłębieniu tego, z czym zetknął się jako dziecko. W rezultacie, kiedy uczy w wiejskiej szkole, nie jest nawet dostatecznie przygotowany do przekazywania swej własnej samońskiej kultury.

Nauczycielki-kobiety na Samoa mają jeszcze niższą pozycję. W ogóle na Samoa pozycja kobiety jest niższa niż pozycja mężczyzny. Właściwie jest ona żadna.

Sytuacja nauczyciela na Samoa nie zmienia się do dziś. Dopóki Samończyk patrzy na szkołę jako na instytucję i instrument obcej kultury; dopóki nauczyciel atakuje tradycyjne wartości, a szkoła stanowi kanał, którym rozpowszechnia się wpływy kulturalne nie dające się pogodzić z kulturą samońską; jak długo szkoła nie stanowi rewelacji w życiu samońskim; jak długo autorytet w dziedzinie nie wychowania i Samończycy nie będą zgodni co do roli i funkcji szkół — będzie utrzymywała się przedstawiona tu smutna sytuacja i nauczyciel nie znajdzie należnego mu w społeczności samońskiej miejsca.

opr. J. KASPRZYKOWA

Nowości wydawnicze

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

GEORGE MACAULAY TREVELYAN — Historia Społeczna Anglii. Ciekawie i wnikliwie ujęty zarys przemian, jakie w dziedzinie rolnictwa, przemysłu, handlu, oświaty i kultury przechodziła Anglia w ciągu sześciu wieków.

WILLIAM SZKESPIR — HAMLET — Teatr Urszuli Radziwiłłowej — opracowała i posłowie opatrzyła Krystyna Wierzbicka — Studium: „Talia i Melpomena w Nieswieżu”, napisał Julian Krzyżanowski.

ISKRY

Stefan Kozicki — Sputniki na co dzień. Ciekawa książka — dziennik podróży.

WYDAWNICTWO LITERACKIE

Julian Krzyżanowski — W świetle romantyzmu. Biblioteka Studów Literackich pod redakcją H. Markiewicz.

KSIĄŻKA I WIEDZA

Józef Kuliser. — Powstanie Historia Gospodarcza Średniowiecza i Czasów Nowożytnych tom I i II.

LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Władysław Syrokoma. — Wybór poezji opracował i wstępem opatrzył Wacław Kubacki.

JAK OGROMNE, decydujące niekiedy jest znaczenie pomocy naukowych, służących nauczaniu pogłębionemu — udowadniają niezmienne ciekawe badania, zrelacjonowane w książce: „Wprowadzenie do teorii nauczania” (pod redakcją prof. Myslakowskiego). Oto zajęcia na temat wewnętrznej budowy ucha przeprowadzone na uczelni czterokrotnie, za każdym razem odmianą metodą. Potem, według ustalonych kryteriów, skontrolowano, w jakim stopniu studenci przyswoili sobie ten temat.

Spśród tych, którzy wysłuchali jedynie wykładu, tzw. „pełne zrozumienie” wykładanego materiału stwierdzono u 5 proc. studentów. Wykład, zilustrowany rysunkiem (przekrój wewnętrznej budowy ucha) — 20 proc. Wykład, zilustrowany rysunkiem oraz plastycznym modelem ucha — 73 proc. Maszynowa wykład (z wgl. podręcznik) oraz rysunek i model — 75 proc.

„Gole słowo” zostało miażdżące wy-punktowane 15:1!

OD PIRAMIDY CHEOPSA
PO JANG TSE-KIANG

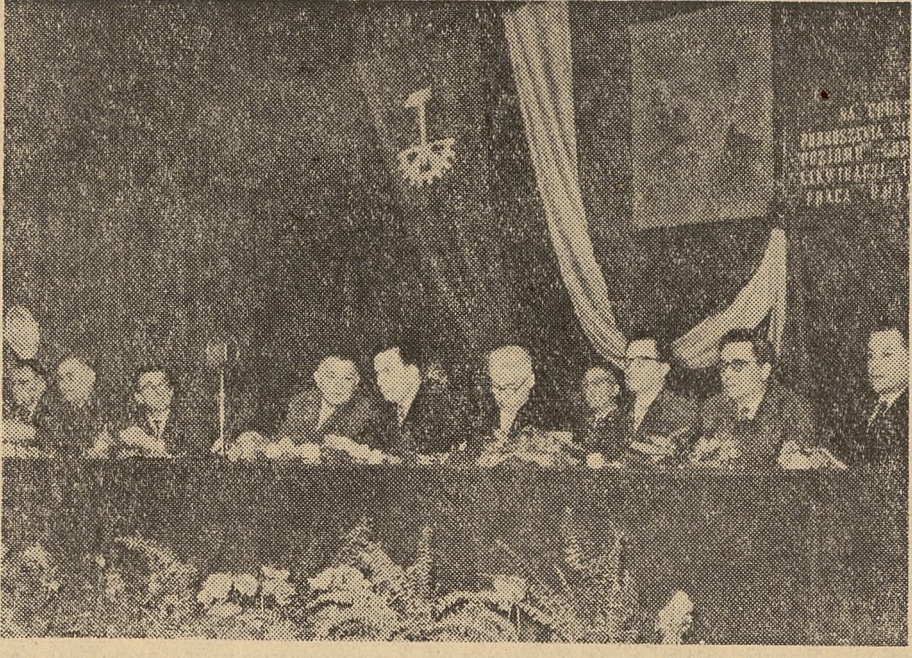
Jak przedstawia się problem wykorzystania filmów w szkole dzisiejszej — wiemy już. „Kinematograf” nie przekroczył jeszcze wrót tysięcy gmachów szkolnych. Warto tu dodać, że do chwili obecnej uwielokrotnił się zasób filmów, jakie CFC może szkołom w każdej chwili udostępnić. Może, bo kopie filmów — wykorzystywane rzadko lub nie wykorzystywane wcale — najcenniejsze zalegają szafy „Filmosu”. Oto: „Warszawa Bolesława Prusa”. Z obrazów pędzą Gierymskiego, Falata, Panikiewicza, z rysunków Kostrzewskiego wybijają się postacie bogatych mieszczan i śmieciarzy, arystokratów, prze-kupki i katarzyniary. Owczesna architektura, stroje, podpatrzone typy ukazują Warszawę u schyłku XIX wieku, stanowią barwne tło przerabianych w X klasie utworów pisarza.

Filmy o architekturze, malarstwie różnych epok przyniosą niezaprzeczane korzyści dla wychowania estetycznego. Słowa takie, jak barok czy gotyk stają się „ciętym”, zarysy najspanialszych zabytków utrwalają się w pamięci — kamera to wytrawny przewodnik.

Nasi ruchliwi operatorzy starają się dotrzeć wszędzie.

Mamy już serię filmów o rejsie polskiego handlowego statku oceanicznego. Na morzu i w porcie Casablanki, w Kanale Sueskim i u wybrzeży Morza Czerwonego. A przy okazji i piramida Cheopsa, i życie na pustyni Negew na półwyspie Synajskim.

Spotkanie z delegacją szkolnictwa zawodowego ZSRR



Prezydium spotkania

WCZASIE „Dni Radzieckiej Oświaty i Pedagogiki” — które trwały od połowy listopada do 20 grudnia 1961 roku — odbyło się wiele interesujących konferencji i spotkań naszych nauczycieli, pracowników naukowych i oświatowych z towarzyszami radzieckimi. Celem tych kontaktów było bliższe poznanie się z aktualnymi i najbardziej nas interesującymi zagadnieniami oświatowymi i pedagogicznymi szkolnictwa radzieckiego.

W okresie „Dni” przebywali u nas m. in. przedstawiciele radzieckiego szkolnictwa ogólnokształcącego, nauk pedagogicznych oraz oświaty i radzieckiego szkolnictwa zawodowego. W skład tej delegacji wchodził: tow. Briginiewicz, członek Kolegium Państwowego Komitetu przy Radzie Ministrów ZSRR dla Spraw Kształcenia Zawodowo-Technicznego oraz tow. Skargis, przewodniczący Komitetu przy Radzie Ministrów Republiki Litewskiej dla Spraw Kształcenia Zawodowo-Technicznego.

Towarzysze Briginiewicz i Skargis odwiedzili w czasie kilkunastodniowego pobytu w naszym kraju szereg szkół zawodowych w Warszawie, w okręgu katowickim i łódzkim oraz wzięli udział w wielu spotkaniach z nauczycielami i pracownikami naszego szkolnictwa zawodowego. W przyjacielskiej atmosferze omó-

wiono szereg problemów, które z wielkim rozmachem rozwiązuje radziecki system szkolnictwa zawodowego. Towarzysze radzieccy udzielali wszechstronnych odpowiedzi na pytania dotyczące różnych dziedzin szeroko rozbudowanej oświaty zawodowej, przygotowującej kadry wykwalifikowanych robotników i techników dla radzieckiej gospodarki.

Na zakończenie pobytu delegacji odbyło się spotkanie w Domu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie. W spotkaniu tym wzięło udział około 600 nauczycieli i pracowników szkolnictwa zawodowego Warszawy oraz centralnych instytucji zajmujących się oświatą zawodową.

Zebrań zagal Stanisław Kwiatkowski, wiceprezes ZG ZNP. W spotkaniu uczestniczyli m. in. przedstawiciele Ambasady Radzieckiej, Michał Godlewski i wice-minister Oświaty, Włodzimierz Michałow — wiceminister Szkolnictwa Wyższego, Marian Okulewicz z Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR, Wawrzyniec Dusza z Wydziału Oświaty ZSL.

Z ramienia Zarządu Głównego ZNP uczestniczyli również prezes Józef Kwiatek i wiceprezes Władysław Ozga.

Po referatach, które wygłosili tow. Briginiewicz i tow. Skargis, oraz udzielonych odpowiedziach na wysunięte przez uczestników spotkania pytania — dele-

gacja młodzieży szkół zawodowych Warszawy wręczyła gościom radzieckim wianki i kwiaty. W serdecznych słowach goście radzieccy życzliwi uczestnikom spotkania i wszystkim pracownikom polskiego szkolnictwa zawodowego życzenia dalszych sukcesów w rozwoju oświaty zawodowej oraz pogłębiania współpracy między radzieckim i polskim szkolnictwem zawodowym.

Na zakończenie spotkania zabrali głos wiceminister M. Godlewski oraz prezes J. Kwiatek i przekazali gościom podziękowanie oraz pozdrowienia dla pracowników radzieckiego szkolnictwa zawodowego.



Odczyt na temat struktury szkolnictwa zawodowego ZSRR wygłosił przewodniczący delegacji radzieckiej tow. M. S. Briginiewicz, członek kolegium Państwowego Komitetu Szkolnictwa Zawodowo-Technicznego przy Radzie Ministrów ZSRR

Najnowsze książki PZWS

Z. Słobodzian. — Twórcza praca dziecka.

Działanie jako droga poznania i rozwoju.

PZWS, 1961, s. 128 + 64 kol. tablic, opr. pl. + obw., zł 63,50.

Książka Z. Słobodziana jest rezultatem doświadczenia i pedagogicznej refleksji nauczyciela, która realizowała program dydaktyczno-wychowawczy klasy I z dziećmi chorej na gruźlicę kość. System dydaktyczny stosowany przez autorkę jest ciekawą interpretacją współczesnych systemów nauczania elementarnego.

Istvan Halasz — Principium.

Popularna elektrotechnika.

PZWS, 1961, format A4, s. 54 + 12 ruchomych schematów i 28 rysunków, opr. pl. zł 95.

Ukazała się w sprzedaży książka popularnonaukowa dla młodzieży pod nazwą „Principium — popularna elektrotechnika”. Jej autorem jest Istvan Halasz, Węgier. Książkę szybko przełożono na język rosyjski, angielski, niemiecki i wreszcie polski.

Przedstawiono w niej w sposób bardzo popularny podstawy elektrotechniki. Chociaż zakres materiału jest dość obszerny, to praca jest zwięzła i przejrzysta. Uzyskano te zalety dzięki tzw. „ruchomym schematom” — rysunkom urządzeń technicznych, które znakomicie ułatwiają zrozumienie omawianego problemu i do minimum ograniczają opis słowny.

Książkę tę można z powodzeniem polecić uczniom okazującym żywsze zainteresowania fizyką już w klasie VII.



Fot. Ca. Górski

Wiele z omawianych na spotkaniu zagadnień jest wspólnych naszemu szkolnictwu. Toteż udział w nim wzięła liczna grupa nauczycieli szkół zawodowych oraz pracowników administracji szkolnej. Olbrzymia sala konferencyjna wypełniona była po brzegi.

szaro” łowieckie pasłaki i wesele na Bukowie, „ABC malarstwa” i reportaż z Maroka.

Drugi zjazd filmowców odwiedza kraje Afryki Zachodniej. Uczniowie mogą obejrzeć narodzin nowego państwa — wolnej Gwinei. A na innym filmie — plemię Basari, żyjące jeszcze w mrokach kultury pierwotnej. I jeszcze inny film, tym razem z Ghanu, gdzie w gębi dżungli w pobawionym drzewi i okien bułagowie leży Murzynowie „polish doctor” dr Henryk Parnes.

Do dyspozycji nauczyciela geografii są również filmy z importu. Ostatnie poście do radziecka „Podróż do Nepalu”, chiński „Most” — o budowie mostu kołosa przez Jang Tse-Kiang, francuska „Góra Rozpaczy” — o Kordylierach. Na ekranie uczniowie bractwo zobaczyc może nowoczesne magistrale Sztokholmu i oazy Sahary.

Filmy oddają usługi i w nauczaniu po-

Kinematograf ante portas

A dziatwa czeka cierpliwie

litętniczym — pokazując m. in. przebieg produkcji w fabrykach, pracę maszyn.

DŹWIĘK I BARWA

Film szkolny powinien być jak najdoskonalszy technicznie, jak najpełniej odpowiadający zarówno potrzebom nauczyciela, jak i gustom ucznia.

Nieme? Udźwiękowione (tzn. z nagrany mi objaśnieniami lektora)? Dźwiękowe (tzn. „ilustrowane” naturalnymi odgłosami, autentycznymi dialogami itp.)? Które są lepsze, bardziej przydatne?

100 proc. uczniów głosuje za dźwiękowymi. Wśród pedagogów zdania są podzielone. Wiele zależy zresztą od tematu. Produkuje się „wszystkiego po trochu”, najwięcej jednak niemych. W planie na rok 1962 jest 14 niemych i około 50 dźwiękowych!

Powstaje sporo pięknych kolorowych filmów oświatowych. Ale tylko minimalne ilości barwnych kopii trafiają na szkolne ekrany. Trudności techniczne, wysokie koszty... A czym jest barwa w filmach krajoznawczych, przyrodniczych czy z dziedziny sztuki — nie trzeba tłumaczyć. Wystarczy wyobrazić sobie „na

no też do zakupu 35 szkolnych filmów z USA. Trwają rozmowy z Austrią, Japonią. Wyboru i akceptacji dokonuje CFC wśród z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty.

A eksport naszych filmów? Jak dotychczas, sprawa jeszcze „nie ruszyła”.

Od 1959 r. Polska należy do ICEF (International Council for Educational Films) — Międzynarodowego Stowarzyszenia Filmów Oświatowych. Jednym z celów tej organizacji jest właśnie ułatwianie wymiany filmów między poszczególnymi krajami. Wypadałoby zadać retoryczne pytanie: czy wykorzystaliśmy, jak należy, nasze przynależność do ICEF?

OD A. D. 1962...

Co ma do swej dyspozycji nauczyciel, który przejawia „szczerą i nieprzymuszoną” wolę planowego rozsądnego wykorzystywania filmów podczas swoich lekcji?

❖ Instrukcja Ministerstwa Oświaty (Dziennik Urzęd. Min. Ośw., 20. I. 1959) nie tylko zachęca do korzystania z filmów — zawiera też konkretne wskazówki, jak stosować należy film w pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole.

❖ Ministerstwo wydało także pewną ilość książek, poświęconych filmom, które „podbudowują” ilustrują określony przedmiot czy przedmioty nauczania: „Biologia”, „Geografia

STEFAN SKROBISZEWSKI

Nauczyciele-plastycy o sobie



Przedstawiciel CRZZ H. Olszewski wręcza kol. Z. Siwińskiemu — z Wrocławia III nagrodę CRZZ za pracę „Port”.

To było niecodzienne spotkanie: grupy nauczycieli-plastyków — uczestników otwartej w gmachu CRZZ wystawy (z okazji Dnia Nauczyciela) i przedstawicieli Ministerstwa Oświaty oraz Kultury i Sztuki, CRZZ i ZNP. Niecodzienne, gdyż rzadko kiedy uczestnicy mówili z taką żarliwością o kształcących intelektualnie tworząc wartościach pracy artystycznej, o skutkach twórczego wpływu na ogół nauczycielstwa za pomocą różnorodnych form plastycznych, wreszcie — o konieczności łączenia oddziaływania dzieł sztuki z funkcją dydaktyczno-wychowawczą szkoły.

Spotkanie to było sygnałem, że oto ruch nauczycieli-malarzy obejmujący już prawie wszystkie nauczycielskie ośrodki kulturalne-jest potrzebny już nawet nie tylko dla nauczycielstwa i szkoły, ale także dla szerokiego rzesz społeczeństwa, które pragnie widzieć prace wychowawców młodego pokolenia w muzeach regionalnych, wystawach amatorskich, wymienionych wystawach prac amatorów-plastyków z różnych zawodów.

Z dużą satysfakcją i niemiłą troską mówił o wielu kłopotach plastycznego

ruchu amatorskiego kol. M. Orłowicz z Tarnowa — jeden z założycieli pierwszej w kraju grupy twórczej „Naleców 56”. Trzeba bardziej upowszechnić praktyczną i teoretyczną znajomość plastyki na studiach nauczycielskich, nauczycielskich klubach, bibliotekach (m. in. przez zakup czasopism i dzieł); zabierać głos w czasopiśmie przedmiotowych i prasie związkowej w sprawach społecznej funkcji plastyki; domagać się zwiększenia ilości czasów zainteresowań artystycznych, prowadzonych przez profesorów wyższych uczelni.

Interesującą sprawę wysunęła kol. Z. Szumorek z Grodziska Maz. Stan estetyczny szkoły pozostawia wiele do życzenia. Nauczyciele-plastycy powinni dopomóc zaniebawianym pod tym względem szkołom w stworzeniu kulturalnego, estetycznego otoczenia, gdyż tylko klimat i piękna dają rękom powodzenia w wychowaniu estetycznej postawy młodzieży. Jak to zrobić? Na ten temat powinna rozpocząć się dyskusja, która nakreśliaby kierunki działania.

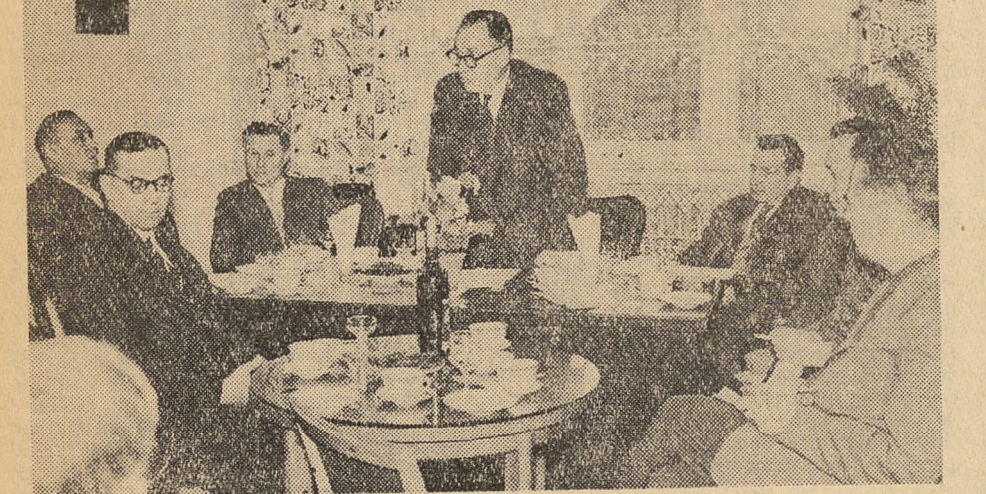
Spotkanie nie miało na celu jedynie omówienie wymienionych powyżej zagadnień. Było ono miłą okazją do uznania dla najlepszych nauczycieli-malarzy, uznania w postaci nagród. Nagrody otrzymali:

I nagrodę CRZZ i ZNP — J. Grabowska z Plocka i T. Duda z Kamienną Górą, I nagrodę Ministra Kultury — S. Popek z Zamostcia, I nagrodę Ministra Oświaty — radiodbiornik — W. Polakowski z Plocka.

II nagrodę CRZZ — M. Orłowicz z Tarnowa, II nagrodę Ministra Oświaty — aparat fotograficzny — J. Sopiński z Katowic, II nagrodę ZNP — R. Josiwicki z Warszawy, II nagrodę ZNP — I. Chodorowska — Dziękiewicz z Lesnej Podkowy, III nagrodę CRZZ — L. Wsienko z Siemiatycz i Z. Siwiński z Wrocławia, III nagrodę ZNP — J. Sielka z Łodzi i R. Jach z Kluczborka.

Ponadto wyróżnienia z funduszy CRZZ otrzymali kol. kol. R. Piwko z Siemianowic, H. Polakowska z Plocka, K. Szablik z Sulechowa z funduszy ZG ZNP — J. Bosukiewicz z Poznania, K. Budzyski z Piotrkowa Trybunalskiego, St. Skowronski z Sulechowa, P. Markowski z Łodzi, J. Piekutowski ze Świdnicy, Z. Szumorek z Grodziska Maz. i kol. L. Kusula.

W. M.



Fot. W. Komierowski

Uczestnicy spotkania dyskutują

UWAGA!

— DYREKTORZY SZKÓŁ — KSIĘGOWI SZKÓŁ
— PRACOWNICY ADMINISTRACJI SZKOLNEJ

W księgarniach „DOMU KSIĄŻKI” jest jeszcze do nabycia wydany przez PWSZ:

PORADNIK KSIĘGOWEGO SZKOŁY

CENA ZŁ 40.-

zawierający szczegółowe komentarze do obowiązujących przepisów w zakresie gospodarki materiałowej i pieniężnej oraz księgowości szkolnych jednostek budżetowych.

PORADNIK KSIĘGOWEGO SZKOŁY

POMOŻE WAM SPORZĄDZIĆ WŁAŚCIWIE I BEZBŁĘDNIE ROCZNE SPRAWOZDANIE FINANSOWE!

Zadacie we wszystkich księgarniach „Domu Książki”

PORADNIKA KSIĘGOWEGO SZKOŁY

K-373

UWAGA!

A dziatwa czeka cierpliwie

Dyskutujemy nad projektem programu 8-letniej szkoły podstawowej

Fizyka i chemia

Matematyka

W UWAGACH nadesłanych przez zespoły nauczycielskie zaznaczono przede wszystkim, że trudno ustosunkować się do podanych założeń programowych, gdyż zostały one przedstawione w formie ogólnikowej i schematycznej. Niektóre zespoły zamiast wiernych wypowiedzi zgłaszają tylko krótkie postulaty, jak np. by w programie chemii kl. VIII dodać partie materiału traktujące o składnikach pokarmowych jako związkach chemicznych, złożonych z określonych pierwiastków oraz o krążeniu tychże w przyrodzie (zesp. z Katowic). Ten sam zespół domaga się, by obok praktycznego zastosowania fizyki w technice i produkcji przemysłowej wziąć również pod uwagę stosowanie praw fizycznych w aparatach i urządzeniach zmechanizowanych. Zaś podczas ćwiczeń wprowadzać uczniów w zagadnienia bhp oraz konserwacji maszyn i urządzeń technicznych.

Zespół nauczycieli z Białegostoku zgłasza następujące uwagi: Rozpoczynanie kursu fizyki w kl. VI od optyki jest niezbyt udane. Praktyka wykazuje, że optyka nie jest łatwym działem dla młodzieży 13-letniej, a tym bardziej będzie trudnym dla dzieci 12-letnich. Naukę optyki można oprócz na lekcjach doświadczeniach i eksperymentach, ale są one trudne dla dzieci, wymagają dużej dokładności i wpraw w posługiwaniu się przyrządami. Jeżeli dział optyki ma pozostać w programie klasy VI, to powinien być przesunięty na czas późniejszy, tj. po dział „Nauka o cieple”. Będzie wtedy zachowane stopniowanie trudności, gdyż (jak na podstawie praktyki nauczyciele fizyki stwierdzają) tematy z nauki o cieple są daleko łatwiejsze i ciekawsze, a zagadnienia i doświadczenia bardziej zbliżone do życia dziecka. Program nauczania fizyki w kl. VII należy rozpocząć od „a u s t y k i”, a dopiero później przejść do mechaniki.

Zupełnie słuszną naukę o elektryczności umieszczono w programie kl. VIII, gdyż dział ten wymaga pewnej dojrzałości

myślenia technicznego. Słuszne jest też, że uczniowie opuszczając szkołę podstawową będą mieli bodaj elementarne wiadomości o radiu i telewizji.



nauki fizyki i wprowadza wiele pojęć, bez których znajomości dalsze działy będą trudniej zrealizować niż dotychczas.

Wprawdzie w kl. IV czy V (projekt nie określa dokładnie) program nauki o przyrodzie przewiduje wprowadzenie takich wiadomości i umiejętności, jak: mierzanie, ważenie, ruch powietrza przy ogrzewaniu, unoszenie się ciał w powietrzu, pływanie ciał, niemniej jednak wydaje się, że przesunięcie „mechaniki” do klasy VII utrudni przeprowadzenie nauki o cieple.

Trudności w realizowaniu działu o cieple przed działem o mechanice polegać mogą na tym, że trudno będzie tłumaczyć uczniowi nie znajomemu pojęcia ciężaru właściwego wydłużoną rozszerzalność wody, pływanie lodu po wodzie oraz unoszenie się rozgrzanych mas powietrza ku

górę itp. Również przerabianie kalorymetrów bez pojęcia masy spłyci zagadnienie, a nieznajomość mierzenia objętości menzurką zmusi nauczyciela do uczenia sposobu posługiwania się nią w trakcie realizacji kalorymetrów. Wprowadzenie zaś „menzurki” przed optyką będzie sztuczne.

Dotychczasowy program wprowadza „wagę, ważenie” po przeprowadzeniu dzwigni. Obecnie będzie uczeń używał wagi bez zrozumienia zasady, na której opiera się jej budowa. Czy to będzie zgodne z zasadą stopniowania trudności? Projekt programu stwierdza, że dział „optyka” nie wymaga zaawansowania ucznia w zakresie matematyki — a to jest niezgodne już z samą nazwą „optyka geometryczna”. My, uczy fizyki w szkole podstawowej, wiemy dobrze, jakie trudności muszą pokonywać uczniowie przy kreśleniu kątów, mierzeniu ich, kreśleniu równoległych i prostopadłych, a już graficzne przedstawienie obrazów otrzymanych za pomocą soczewki skupiającej stanowi dla wielu uczniów istną „abakadabrę”. Uczniowie nie chcą kreślić za pomocą przyrządów, bo posługiwanie się nimi sprawia im trudności. Dlatego też chętniej rysują „na oko”. Tak jest w klasie VII — a co będzie w kl. VI?

Biorąc to wszystko pod uwagę, sądzimy, że program fizyki w 8-letniej szkole podstawowej powinien być następujący:

Kl. VI — 2 godziny tygodniowo — 60 godzin rocznie.
Program: pojęcia wstępne 6 godz. (dotychczas 5 godz.); mechanika 54 godz. (dotychczas 47 godz.).
Kl. VII — 3 godziny tygodniowo — 90 godzin rocznie.
Program: nauka o cieple — 28 godz. (dotychczas 28 godz.); siłki — 12 godz. (dotychczas 10 godz.); akustyka — 4 godz. (dotychczas — 6 godz.); optyka — 30 godz. (dotychczas 28 godz.); elektrostatyka — 10 godz. (dotychczas 6 godz.); kl. VIII — 3 godziny tygodniowo — 90 godzin rocznie.
Program: Elektryczność 90 godzin.

Rozłożenie w kl. VI mechaniki na okres całego roku, przesuwając materiał w czasie, nie tylko zmniejszy trudności, jakie występowały dotychczas przy rozwiązywaniu zadań z fizyki, ale da możliwość skorelowania fizyki z matematyką. Matematyka właśnie będzie zajmować się liczbami dziesiętnymi i w toku jej nauczania można rozwiązywać zadania zaczerpnięte z fizyki. Trzeba to tylko uwzględnić tak w programie matematyki, jak i w podręczniku.

Z twórczości nauczycieli



J. Orienter „Bańki mydlane” — gipsoryt

Za mało godzin nauczania języka polskiego

Uwagi do projektu w sprawach języka polskiego nadesłały zespoły nauczycieli z okręgów: krakowskiego, łódzkiego i poznańskiego oraz kol. Fryszka z Torunia.

ZESPOŁ nauczycieli z Krakowa zwraca uwagę, że plan nauczania w projekcie na 160 godzin rocznie 1959 wykazuje w klasach I—VII stratę 4 godzin. Nadto redukcja godzin rysunku w kl. I i II oraz obciążenie w klasie IV wstępnymi wiadomościami z historii języka polskiego to straty jeszcze bardziej pogłębiają.

Poza tym dwie sprawy rzutują na niekorzysty języka polskiego. Pierwsza — to mniejsza liczba godzin nauczania (szczególnie w klasach niższych) niż np. liczba godzin nauczania j. obcego w Związku Radzieckim i innych krajach. Druga sprawa — to powiększenie materiału nauczania w ramach tej siatki godzin o literaturę współczesną, a także rozszerzenie materiału z gramatyki, która ma stanowić pełny kurs gramatyki opisowej, zamykający jej wiadomości w kl. VIII. Łącznie będzie to zbyt obszerny materiał, aby się mógł zmieścić w projektowanej siatce godzin. Zespół stwierdza, iż w świetle powyższych danych „jest chyba frazesem bez pokrycia zdanie”, że język polski zachowuje dotychczasowe miejsce w planie nauczania, bowiem przy zwiększeniu wymagań programu dokonuje się okrojonych godzin nauczania tego przedmiotu.

A oto inne uwagi zespołu krakowskiego: Wychodząc z założenia, że język polski jest przedmiotem ogniskującym wszystkie wiadomości z dziedziny wiedzy i życia, uczącym współczynnikiem między ludźmi, wyrabiającym obok umiejętności myślenia i rozumowania subtelność uczuć ludzkich i poczucie piękna — powinien on otrzymać odpowiedni przydział godzin w planie nauczania.

W założeniach programowych jest konieczne nasilenie takich form, jak: ćwiczenia w mówieniu i pisanu oraz ćwiczenia ortograficzne.

Do zakresu literatury współczesnej wprowadzić również lirykę związaną z przyrodą ojczyzną, z pięknem kraju ojczystego. Program języka polskiego powinien być elastyczny, aby stwarzał nauczycielowi możliwości do szerszej realizacji materiału naukowego w oparciu o własne środowisko uczniów (regionalizm). Program wychowania plastycznego i muzycznego powinien być skorelowany z programem j. polskiego, aby polonista mógł w swym przedmiocie wykorzystywać materiał z tych zakresów nauczania.

GRUPA nauczycieli z woj. łódzkiego podważa trafność niektórych sformułowań i terminów w opublikowanym projekcie. Według nich w założeniach programowych j. polskiego bliższego wyjaśnienia wymagają następujące sprawy:

Zastrzeżenie budzi sformułowanie: „Zgodnie z zasadą łączności nauczania w niższych klasach szkoły podstawowej”. Podobne zasady nie wymieniają ani „Zarys pedagogiki” pod redakcją B. Suchodolskiego, ani też programy przedmiotów pedagogicznych w liceach pedagogicznych — dawne i obecne. Prawdopodobnie sformułowanie to ma być wyrażeniem zasady łączności nauczania, zapoczątkowanej przez O. Deczko. Jak należy rozumieć „praktyczne cele nauczania”? Czy w tym przedmiocie (j. polski) w szkole podstawowej mogą być jakieś cele nauczania? Czy nie? Chyba nie. Sformułowanie to wymaga dokładniejszego omówienia.

Czy możliwe jest „zainicjowanie kursu gramatyki” w szkole podstawowej? Czy to stwierdzenie należy rozumieć jako zapowiedź, iż uczeń szkoły licealnej nie będzie się już uczył gramatyki? Chyba tak nie będzie. W niedostatecznym stopniu podkreślona jest dominująca rola języka ojczystego w kształceniu nauczania szkoły podstawowej, a na kształcenie propedeutyczne w szczególności. Od strony redakcyjnej wątpliwość budzi posługiwanie się terminem „lekktura”. Słownik wyraża ówczesne podjęcie trzech różnych znaczeń tego wyrazu. W każdym z nich przekład ten nie jest trafny, w którym z tych trzech znaczeń jest użyty.

NAUCZYCIELE VIII Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu uważają, że trafnie zaakcentowano w projekcie wartości kształcące i wychowawcze tego przedmiotu oraz słusznie przewidziano koncentryczny układ materiału w zakresie nauki o języku i ortografii. Na marginesie zasadniczej dyskusji zgłaszają po za tym trzy postulaty:

Lista lektur w kl. V—VIII powinna być raczej ilościowo niewielka (punkt ciężkości położyć na technice czytania, rozumowania treści, rzeczową analizę, wydobywanie wartości ideowo-wychowawczych). Należy przygotować kadrę nauczycielską do realizacji programu nauczania w starszych klasach szkoły podstawowej.

Zwrócić uwagę na to, aby nie pogłębił się jeszcze silny dystans między kadrą nauczycielską i poziomem nauczania w szkołach wiejskich i miejskich.

KOL. Fryszka z Torunia ustosunkowując się do projektu z zakresu nauczania 8-letniej szkoły podstawowej z języka polskiego uważa, iż słusznie podkreślono konieczność opanowania na stopniu niższym techniki czytania i pisania, poprawnego wypowiadania się.

W kl. V—VII należy ograniczyć materiał gramatyczny. Poprawność języka i swobodę posługiwania się nim można by uzyskać poprzez położenie nacisku na różne ćwiczenia słownikowe. Mniej teorii i analiz, więcej ćwiczeń praktycznych. Słuszna jest postawa wobec literatury współczesnej, chodzi jednak o to, aby ją reprezentowały utwory o dużej wartości literackiej, artystycznej i wychowawczej. Dyskusji może podlegać sprawa chronologicznego uporządkowania tekstów literackich w kl. VII i VIII.

ZLOTYMI zgłoskami powinien być drukowany artykuł A. Szyzko — Bohusza o „bezsilności szkoły” — pisze do redakcji kol. Eugenia Polackowa z Katowic.

Nie jest to jedyna wypowiedź na ten temat, nadeszło wiele podobnych, a zarówno ich liczba, jak i treść świadczą, że poruszony został bardzo istotny i bardzo bolesny problem trudnych uczniów i trudnych klas.

Któż z nas, nauczycieli, nie zna z własnego doświadczenia owych momentów, kiedy stoimy beznadziejnie wobec gromadki uczniów wpatrzonych w uwielbienie w tego jednego czy dwóch niesfornych, którzy w poczuciu całkowitej bezkarności popisują się przed klasą złośliwymi żartami, bezczelnymi uwagami skierowanymi pod nasz adres? Kto nie zna owego ogarniającego nas wówczas uczucia upokorzenia, przemożnego pragnienia, aby uciec i pozostawić tę okrutną młodzież własnemu losowi.

I tylko głębokie przekonanie, że większość jedynie ulega urokowi wpatwionej wartości dociepów i aroganckich poczyną prowadzący, pozwala nam przetrwać owe trudne chwile, pozwala znaleźć jakieś wyjście z sytuacji, jakiś, choćby tymczasowy i niedoskonały, środek zaradczy, umożliwiający przywrócenie w klasie jakiejś takiej równowagi i podjęcie toku przerwanej lekcji, ale...

Otoż właśnie, ten spokój jest tylko pozorny i lekcja tylko pozornie toczy się bez przeszkód. W gruncie rzeczy już jesteśmy niezdolni do prowadzenia zajęć, już nie możemy zebrać myśli i w utęsknieniu czekamy na wywołujący dźwięk, który sprawi, że będziemy mogli przejść do pokoju nauczycielskiego i z dala od uczniów uspokoić roztrzęsioną nerwy. Jak długo jednak można w ten sposób pracować? Jak długo można leczyć schorzenia plasterkiem chwilowych, dorywczych trików pedagogicznych?

Na sprawę trudności wychowawczych można spojrzeć z dwóch punktów widzenia. Jeden z nich to ten, w którym odwołujemy się do osobowości nauczyciela i rozpatrujemy dwa czynniki — uczeń trudny

oraz szkoła jako instytucja społeczna. Wówczas niewątpliwie musimy stwierdzić, że owa instytucja, nie operując żadnymi sankcjami karnymi, jest w stosunku do uczniów dość bezradna. W dalszej konsekwencji raz przyjętej koncepcji musimy szukać środków administracyjnych zdolnych zrehabilitować sytuację; odizolować dzieci trudne, stworzyć klasy czy szkoły specjalne. Nie wchodząc w tej chwili w zagadnienie słuszności tej postawy trzeba stwierdzić, że reprezentuje ją większość naszych korespondentów.

„Jest przysłówie, że jedna parszywa owca zarazi całe stado. Co robi owczarz, gdy w jego stadzie trafi się chore zwierzę? Usuwa je ze stada, a potem stara się wyleczyć” — pisze kol. W. Olszewski z Olsztyna. — Co może zrobić szkoła, żeby

nauczycielowi i powiedzieć: a teraz nauczaj dzieci. Trzeba stworzyć warunki umożliwiający twórczą działalność nauczyciela. I znów ta sama konkluzja — otworzyć w każdym mieście powiatowym szkołę dla dzieci trudnych, odizolować młodych chuliganów od dzieci moralnie zdrowych.

Lecz uczeń trudny to czasem nie tylko źle wychowany, to także ten, który nie dorównuje poziomowi klasy, który zaczyna przeszkadzać, bo się nudzi, bo czuje się gorszy od innych.

„Najbardziej niepokoi mnie sprawa dzieci ociężałych umysłowo i ich los w warunkach wiejskich, gdzie brak szkół specjalnych — stwierdza kol. J. Aleksandrowicz z Zarska. Co ma uczynić nauczyciel na wsi, gdy 11-letni uczeń nie

NA TEMAT programu matematyki zgłoszono dotychczas swoje uwagi (za pośrednictwem okręgowych wydziałów pedagogicznych ZNP) nauczyciele województwa białostockiego, łódzkiego, krakowskiego oraz kol. Jan Gruchala z Pili. Ten ostatni uważa, że w klasie I powinno być 6 godzin matematyki tygodniowo (czyli lekcje tego przedmiotu powinny odbywać się codziennie). Zwiększenie liczby godzin w klasie I ponad przewidziany w projekcie wymiar wcale nie będzie oznaczać przeciążenia młodzieży, gdyż w dawnych siatkach mieliśmy już i po 22 godziny lekcyjne w kl. I, a dzieci osiągały zupełnie dobre postępy w nauce.

Podobnie 6 godzin matematyki powinno być w klasie VIII przy redukcji zajęć technicznych o 1 godzinę.

Nauczyciele woj. łódzkiego nie uważają za metodycznie uzasadnione wprowadzenie ułamków zwykłych przed dziesiętnymi i sadzą, (co oczywiście, jest sprawą dyskusyjną), że powinno być na odwrót.

Zdaniem nauczycieli woj. łódzkiego, w programie kl. VII przewidziano dość dużo nowych, trudnych problemów algebraicznych, które w kl. VIII mają być już tylko ugruntowane. Autorzy uważają, że słuszniejsze byłoby bardziej równomierne rozmieszczenie nowego materiału na obydwie klasy.

Nauczyciele woj. białostockiego oceniają program nauczania jako zbyt obszerny w stosunku do liczby godzin nauczania przy uwzględnieniu przeładowanych klas, liczących po 50 uczniów. Domagają się też bardziej szczegółowego i konkretnego sformułowania celów i treści materiału nauczania.

Najpełniejsze uwagi przesłał zespół nauczycieli matematyki z woj. krakowskiego. Uwagi te podajemy w nieznacznym skróceniu: Cele nauczania matematyki w 8-letniej szkole podstawowej są identyczne z celami nauczania matematyki w 7-letniej szkole podstawowej według programu z 1959 r. Wydaje się nam, że reforma szkolna idzie nie tylko w kierunku zmiany treści nauczania, ale także metod i celów nauczania. Cele nauczania powinny być znacznie rozszerzone.

Jeżeli proces nauczania i proces wychowania mają stanowić nierozdzielalną całość, to celem nauczania matematyki muszą być obok osiągnięć poznawczych także osiągnięcia kształcące i wychowawcze. Z tych ostatnich uważamy za najważniejsze kształcenie twórczej aktywności ucznia. Ta sprawa powinna być w celach matematyki silnie zaakcentowana. Związanie nauki z życiem też zostało mało uwypuklone, co może się odbić na niewłaściwej realizacji programu.

Wydaje się, że sprzeczowanie celów poznawczych, kształcących i wychowawczych nauczania matematyki, z wyraźnym podkreśleniem ich równowartości, a nawet z uwypukleniem osiągnięć kształcących, jest rzeczą wielce pożądaną. Od sformułowania celu nauczania zależy będzie sposób realizacji programu, który — jak dotychczas — nie był zadowalający. Polegał bowiem głównie na opanowaniu techniki rachunku pamięciowego i piśmennego (nie piśmiennego — jak jest w projekcie) na liczbach całkowitych i ułamkowych.

Orientacyjny zakres materiału nauczania w kl. V—VIII jest podany w projekcie zbyt ramowo, a czasem wręcz nierozumiale, co utrudnia dyskusję. Np. w kl. V czytamy: „początki rozwiązywania prostych równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą”. Zdanie to budzi wątpliwości zarówno stylistyczne, jak i merytoryczne. Przypuszczając należy, że autorem programu nie chodzi o umiejętność „początku rozwiązywania” i zapewne nie o zaznajomienie ucznia kl. V z pojęciem równania i z jedną z metod jego rozwiązywania. Należy przypuszczać, że idzie tu o obliczenie jakiejś wielkości występującej we wzorze w oparciu o związki zachodzące między liczbami w działaniach: jak np.

$$7 - x = 2 \text{ czy } \frac{7-3+1}{5} = \frac{9-x-4}{2}$$

(gdzie x występuje tylko raz).

W materiale nauczania w kl. V używamy też termin „liczby całkowite” na oznaczenie liczb: 0, 1, 2, 3... Nie jest to zgodne z terminem „liczby całkowite” w sensie

matematycznym. Należałoby wprowadzić nazwę „liczby podstawowe” (Arytmetyka teoretyczna, Sierpiński Wyd. I) albo „liczby naturalne” (Wyd. II).

Należałoby wprowadzić w kl. V dział „O podzielności liczb” i nawet go rozszerzyć. Jest to dla młodzieży dział bardzo interesujący.

Największe zastrzeżenia budzi kurs systematyczny geometrii w kl. VI, VII i VIII. Kurs ten miał miejsce w ostatnim dziesięcioleciu w kl. VI i VII i dał nieszczerne wyniki. Okazał się mianowicie za trudny i nużący młodzież dowodami twierdzeń dla nich oczywistych. Wydaje nam się, że kurs w ujęciu poglądowym oparty o elementy empiryczne (rysowanie, mierzenie, ważenie), ale za to rzeczowo znacznie szerszy byłby dla młodzieży i ciekawszy, i bardziej pożyteczny. Mamy tu na myśli kurs obejmujący konstrukcje nie tylko klasyczne, ale i inne (także przybliżone), krzywe stopnia drugiego, ich własności oraz konstrukcje, niektóre krzywe przestępne (np.

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

naukowym. Należałoby wprowadzić nazwę „liczby podstawowe” (Arytmetyka teoretyczna, Sierpiński Wyd. I) albo „liczby naturalne” (Wyd. II).

Należałoby wprowadzić w kl. V dział „O podzielności liczb” i nawet go rozszerzyć. Jest to dla młodzieży dział bardzo interesujący.

Największe zastrzeżenia budzi kurs systematyczny geometrii w kl. VI, VII i VIII. Kurs ten miał miejsce w ostatnim dziesięcioleciu w kl. VI i VII i dał nieszczerne wyniki. Okazał się mianowicie za trudny i nużący młodzież dowodami twierdzeń dla nich oczywistych. Wydaje nam się, że kurs w ujęciu poglądowym oparty o elementy empiryczne (rysowanie, mierzenie, ważenie), ale za to rzeczowo znacznie szerszy byłby dla młodzieży i ciekawszy, i bardziej pożyteczny. Mamy tu na myśli kurs obejmujący konstrukcje nie tylko klasyczne, ale i inne (także przybliżone), krzywe stopnia drugiego, ich własności oraz konstrukcje, niektóre krzywe przestępne (np.

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

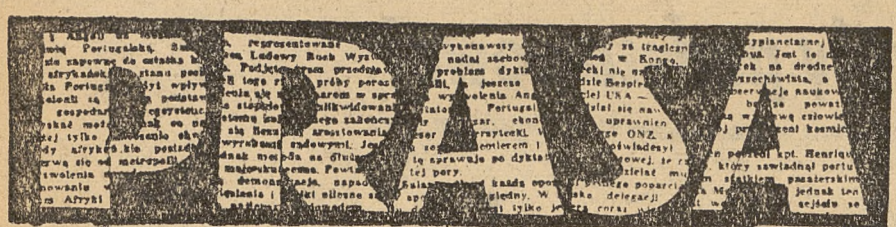
cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe, rysunki techniczne, elementy geometrii wykreślnej. Projekt ten jest tym bardziej godny przyjęcia, że kurs dedukcyjnej geometrii będzie prowadzony w klasach licealnych, więc przez usunięcie go ze szkoły podstawowej unikniemy dublowania tematu. Aby nie pozbawić szkoły podstawowej modelu nauki dedukcyjnej, powinno się ująć algebrę dedukcyjną. I to jest rzecz niezwykle pożądana. Twierdzenia geometrii są na ogół dla ucznia oczywiste albo łatwe do stwierdzenia w sposób empiryczny. Twierdzenia zaś algebry, podane w formie reguł bez dowodu, czynią z algebry naukę mało kształcącą.

Temat „rozwiązywania równań stopnia pierwszego z jedną niewiadomą” występuje w klasach V, VI, VII i VIII. Czy to nie

cykloida), wielością dowolne, foremne, półforemne, przekształcenia geometryczne, bryły obrotowe,



SZKOLE NAUCZYCIELU

OSTATNI numer „Argumentów” z ub. roku zawiera parę ciekawych pozycji, które warto z uwagą przeczytać. Do nich należy zaliczyć artykuł T. Mrówczyńskiego „Czy naprawdę istniał?”. E. Jackiewiczowej „Gdzie tkwią krzywdy”, fragment powieści Ireny Krzywickiej „Powrotna młodość” oraz z rubryki „Co mi dała szkoła” — „Dlaczego nie było filozofii”. W tym ostatnim artykule studentka III r. UAM, podpisująca się A. B., snuje wspomnienia o swoim 11-letnim pobycie w szkole. Charakterystyka lekcji i polskiego, rysunku, opisuje stosunek uczniów do nauczycieli i odwrotnie.

Przytaczamy z tego artykułu urywek dotyczący kółek zainteresowań.

„Dobre są kółka zainteresowań, ale nie potrzebny jest czas. U nas w szkole istniały takie kółka (chemiczne, historyczne, polonistyczne), ale działały zwykle w początkach roku. Potem już profesorowie nie mieli czasu, uczniom się znudziło i kółka przestały faktycznie istnieć. Z tego prosty wniosek: powinny istnieć kółka zainteresowań, które pracowałyby systematycznie, w których całą inicjatywę przejęliby uczniowie. Niech należą do nich ci, których to rzeczywiście interesuje, których to może porwać. Trzeba należeć z zamiłowaniem, a nie dlatego, że „może lepszy stopień będzie”. Wtedy kółka istniałyby nie tylko formalnie. Dobrze jest także, jeśli do szkoły przyjeżdża z koncertami Filharmonia, jeśli lekcje rysunku i robót prowadzi fachowiec, jeśli uczeń wie, kto to jest Vincent Van Gogh czy Picasso. Dobrze jest, jeśli lekcje polskiego to nie przetrwanie tylko obowiązującej lektury, a lekcje wychowawcze — to nie powtórka materiału, przedmiotu, który wykładają wychowawcy.

W niektórych szkołach już są kursy życia, gotowania, jazdy. Takich szkół powinno być więcej...

Jeszcze jedna sprawa. W całej mojej kadencji szkolnej w naszej klasie była aż dwa razy (w innych w ogóle nie) higienistka z krótką pogadanką na tzw. tematy wstydlive. To było zbyt mało. Doświadczenia są wszyscy z książeczek pochodzących z nie najlepszych źródeł czytanych pod ławkami lub pod kółkami...

GRUDNIOWY numer „Wychowania” dużo miejsca poświęca przygotowaniu do II Zjazdu TSS.

W artykule „Front coraz szerszy” czytamy:

„Warunkiem powodzenia i realizacji wszystkich zamierzeń Towarzystwa jest nawiązanie jak najściślejszej współpracy z innymi organizacjami społecznymi i politycznymi, szczególnie z związkami zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi. Pozyskanie szerokiego aktywnie ze wszystkich środowisk pozwoli dotrzeć do najszerszych kręgów społeczeństwa. Dotychczas TSS może się wykazać największym osiągnięciem w dziedzinie laicyzacji nauczania i wychowania. Dzieje się tak dlatego, że władze oświatowe oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego nie szczędzą starań prowadzonych wspólnie z TSS w pracach nad laicyzacją szkoły... Od początku istnienia Towarzystwa trzon jego aktywności stanowili nauczyciele. Również i obecnie są oni najliczniejszą grupą w naszych szeregach, liczącą około

Zmarli

5 grudnia 1961 r. zmarł, po 40 latach pracy w zawodzie nauczycielskim, Kł. Leś. Blaziejewicz, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Orlowku, zasłużony pedagog i wychowawca, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Cześć Jego pamięci!

6 grudnia 1961 r. zmarł, przeżywszy 55 lat, Kł. Marian Janku, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Kłodzku, b. poseł na Sejm PRL, zasłużony nauczyciel, wychowawca i działacz społeczny.

Cześć Jego pamięci!

„Dziewczeta w mundurkach”

(Scenariusz: Franz Hollering, reżyseria: Geza Radwanyi, produkcja: CCC Film (Berlin) — Films Modernes SNC (Paryż)).

TYTUŁ oryginalny — „Mädchen in Uniform” — bardziej odpowiadał tematyce filmu. Dziewczeta w mundurkach przyszły zony walecznych żołnierzy niemieckich, dziewczeta bez sentymentów i indywidualności, gorszących — według junkierskich pedagogów — rysów charakteru, które prowadzą nieuchronnie do anarchii. Takie oto uczennice pragnie widzieć w swych szkołach pruski dykt, z którego rozdził się już hitlerizm.

Geneza tego dramatu psychologicznego to niejako historia Paradenmarch'u i klasztoru. Dramat wyszedł spod pióra niemieckiego pisarki Christy Winslow w postaci sztuki scenicznego pt. „Wczoraj i dziś”, jako ostrzeżenie przed zaprzaczeniem elementarnych ludzkich praw. Pierwsza ekranizacja sztuki Christy Winslow powstała w 1932 r. w okresie krótkiego rozkwitu niemieckiego filmu.

Ogłoszenia drobne

ZAMIEŃCIE kierownictwo szkoły podstawowej oraz mieszkanie — nie służbowe, dwa pokoje z kuchnią w pobliżu wyższej uczelni — na takie samo lub podobne w Orlowku, Palenicy lub Warszawie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Wiejska 12, „dla Wrocławia”.

SERDECZNE podziękowanie Inspektorowi Oświaty i Związkowi Nauczycielstwa Polskiego powiatu pionskiego oraz wszystkim nauczycielom tego powiatu za pomoc okazaną nam w czasie pożaru szkoły i mieszkań prywatnych nauczycieli w dniu 29.VI.1961 r. składam Rada Pedagogiczna w Stróżewie.

LICEUM ogólnokształcące w Smogorzewie, pow. Przysucha, woj. Kielce, zatrudni od 1.I.1962 r. nauczyciela języka polskiego i łaciny. Mieszkanie zapewnione.

SOPOT — Ełat szkoły podstawowej i mieszkanie zamienić na Warszawa, Plac: Naleśkowska, Sopot, Kościuski 65.

MANEKIN krawiec dla szkoły oraz inne przybory krawieckie wykonuje Okoński, Warszawa, Zielenia 35.

SYGNALIZACYJNE zegary szkolne wykonuje na zamówienie: Stanisław Foręs, zegarmistrz: Bieleśko-Biała, Dzierżynskiego 39.

p-359-GP-363

Pomagajmy sobie

Kursy

OPARLIŚMY cały nasz system pracy na ściśle naukowych zasadach. Jednak odstępstwa od zasad naukowych nigdy chyba i nigdzie nie były i nie są bardziej rażące niż u nas. Typowym przykładem jest nienaukowa organizacja pracy na kursach dokształcających czy doskonalących w zawodzie. Kurs dla nauczycieli — dzienne osiem, a nawet dziesięć godzin zajęć; wykłady, ćwiczenia. Każdy laik wie, że te ostatnie godziny wykładowców są stracone dla słuchacza. Film jest bardziej interesujący, a nikt nie wytrzyma sensu dłuższego niż trzy godziny. Coż więc za beznadziejność kryje się w programach kursów!

Tu nie chodzi tylko o nauczycieli. Np. na kursach dla pielęgniarzek wykłady i ćwiczenia trwają od dziesięciu do dwunastu godzin dziennie. Dziwna higiena pracy umysłowej!

Wiadomo, dlaczego tak się postępuje: chodzi o to, aby w ciągu niewielkiej liczby dni upakować jak najwięcej wykładów i ćwiczeń, nie dbając, jakie będą wyniki. Do tego wykładowcy pracę na kursach traktują niekiedy marginesowo, poza zwykłymi zajęciami. Przygotowują się w ostatniej chwili, niedbale, niezawsze ze złą woli, nawet, gdyż program zajęć otrzymują w ostatniej chwili.

Gdy weźmiemy pod uwagę i to, że słuchacz, ażeby często w czasie trwania nauki mają nieodpowiednie warunki zakwaterowania i wyżywienia, możemy tylko smutno uśmieszać się obserwując tak antynaukowe zorganizowanie kursu.

Trzeba zsynchronizować ilość wykładów godzin i ćwiczeń z ilością dni.

Nie przyspieszać toku zajęć. Rozpocząć w terminie i kończyć w określonym dniu. (Zwykle połowa pierwszego dnia stracona na sprawy administracyjno-porządkowe, a ostatni dzień skracają, aby zdążyć na pociąg).

Lokal, pomoce naukowe, materiały przygotować na długo przed rozpoczęciem kursu.

Należy słuchaczom na czas dostarczyć szczegółowy wykaz przerabianych tematów. Pamiętać, że słuchacz głodny, niewypasany wskutek złych warunków zakwaterowania i wyżywienia nie będzie mógł sobie należycie przyswoić wiedzy podawanej na wykładach.

Nareszcie, kochani prelegenci, nie trzeba traktować słuchaczy jak ludzi mało krytycznych i zadowolonych z samego widoku prelegenta — trzeba się bardzo solidnie przygotować do wykładów i to wygłaszać, a nie czytać, bo słuchacz wniesie: kłopot. Wolał zagłębiać do kartki, sam nie umie, a ode mnie będzie wymagał!

Nauczyciele stale się uczą i zdarza się coraz częściej, że słuchacz jest szczerze zmartwiony, gdy prelegent myli się w wykładzie i nie wie, jak wybrnąć z tematu lub jak odpowiedzieć na pytanie skierowane pod jego adresem.

Kursy są kosztowne. Czas nauczycieli drogi. Gdy już jadą daleko, chcą się czegoś nauczyć, trzeba uszanować ich dobrą wolę, chęć i trud.

Brakoroby

Mówimy dzieciom w szkole o ideałach. Uczymy miłości do kraju, ludzi, szacunku dla pracy.

Ludzie, którzy wyrządzają krzywdę szkole i dzieciom, są nie byle jakimi szkodnikami społecznymi. Są ilustracją złych nawyków, które nie chcą ustąpić z życia publicznego, a ideały ukazywane dziecku przez nauczyciela — stawiają pod znakiem zapytania.

Proszę pana, dlaczego zlewna farba z tego guzika jest tak tłusta i nie chce się rozrobić wodą, malować na papierze?

Dlatego, że technolog fabryczny, dyrektor, brakarz zakpił sobie z kilku milionów dzieci. Każdy z nich miał w ręku próbkę farby, widział, że nie można jej dziecku sprzedać jako akwarel, ale jednak puścił ją do sprzedaży, oszukiwał mnóstwo dzieci, poderwali ich zaufanie do solidności ludzi starszych, widocznie nieodpowiedzialnych.

Proszę pana, tego ołowka zaostriżyć nie można, włożyć się łamie, cały polamany, wyłazi z oprawy.

Proszę pani, stalówka na końcu rozłazi się, a to jest tak ostra, że nie papier, a pani krzyczy, że brzydko pisze.

Proszę pani, ta ławka sama się rozleciała, ja jej nie znalazłem. (Taką ławkę widzieliśmy nawet na filmie wyświetlanym w szkole: nową ławkę popchnął uczeń — rozpadła się, gdyż była źle sklejona).

Proszę pani na tej tablicy pisać nie można, jakaś guma tłusta, już ją myliśmy gorącą wodą, proszkiem, wycieraliśmy szmerem, a pisać się na niej nie da. Niedobry materiał.

Podobno teraz zastanawiamy się nad tym, co zrobić, aby braków było mniej. Po co? Co robi brakarz? Kierownik laboratorium fabrycznego? Dyrektor zakładu? Może by np. odebrać im milion wyprodukowanych palet ze złymi farbami na ich koszt, ołowki, stalówki itp. Niech płacą. Jak im nie wstyd tak pracować dla dzieci!

Oczywiście, oczywiście, zdarzają się równoległe i dobrze wyprodukowane materiały czy pomoce naukowe.

Ala rzecz jasna: do producentów tych pomocy nie mamy żadnych pretensji.

Tylko do b r a k o r o b ы

AL. DEPTULA

Z książek

„Biblioteka polonistyki”

ZSERII tej ukazał się trzeci tom pod redakcją prof. J. Z. Jakubowskiego poświęcony Wyspiańskiemu. Pozycja bardzo potrzebna.

Jednym z paradoksów naszych powojennych badań historyczno-literackich jest zajmowanie się drugo- i trzeciorzędnymi zjawiskami literackimi. Brak natomiast nowych poważnych prac o Krasniskim, Słowackim, Norwidzie, Wyspiańskim. „Młoda Polska” jest jeszcze wciąż dla nas „ziemią nieznana”. Ocena literatury tego okresu zatrzymała się właściwie na Brzozowskim, którego sądy mimo dużej wnikiwości wymagają poważnej rewizji. Wciąż jeszcze na właściwą ocenę czeka twórczość Mićkiewicza, Wyspiańskiego czy Przybyszewskiego. Pogardliwym przypomnieniem „młodopolszczyna” nie załatwiamy czekającego na naukową syntezę modernizmu polskiego. Z tym większym zainteresowaniem bierzemy do ręki każdą nową pozycję na temat „Młodej Polski”.

Książkę o Wyspiańskim poprzedza wstęp prof. Jakubowskiego, który na szerokie niewiele ma wspólnego z akademicką rozprawą i dziełko literackości ujęcia skłania się ku esejistyce. W syntetycznym skrócie przedstawia autor dzieło życia i sławy Wyspiańskiego, podkreśla renesansowe bogactwo osobowości poety, jego wszechstronny związek z rzeczywistością. Wyspiański należy do tych pisa-

rzy, którzy dylemat między hasłem twórczej swobody a koniecznością służby narodowej rozwiązuje zgodnie z tradycją polskiej literatury — w posłannictwie sztuki widzi jej rację bytu.

Mówiąc o artyzmie twórcy Wesela — prof. Jakubowski zwraca uwagę, że genezę poetyckiego dramatu współczesnego, dla którego osią konstrukcyjną jest określony problem — ideowy, moralny, filozoficzny — wiązać należy z nazwiskiem Wyspiańskiego. W nowatorskim wstępie nie ukazuje jednak Wyspiańskiego w kontekście literackim współczesnej mu epoki. Myślę, że takie ujęcie wyjaśniłoby wiele z artystycznych potknięć tego nieprzeciętnego twórcy.

Książka adresowana jest do określonego odbiorcy — nauczycieli polonisty — i ma stanowić dla nich pomoc w nauczaniu historii literatury polskiej. Redakcja z określoną koncepcją nadaje pracy specyficzną wartość, co stanowi o jej dydaktycznym sukcesie.

Książka o Wyspiańskim składa się z 5 rozdziałów. W pierwszym zamieszczone są listy poety do Tadeusza Stryńskiego, Rydla, Opieńskiego, Adama Chmiela, pełne bezpośredniości w wyrażeniu myśli i uczuć. Rozdział drugi poświęcony jest Krakowowi na przełomie XIX i XX wieku. Mam tu listy Żeromskiego do narzeczonej pisane z Krakowa — celne w ostrości oceny sytuacji społecznej ówczesnej Galicji, fragment rozprawy Artura Górskiego „Młoda Polska”; głośny niegdyś manifest młodej generacji artystycznej, uroczysty obraz Krakowa przekazany nam w relacji Boży Żeleńskiego oraz pełną realistycznego spojrzenia na Kraków lat dziewięćdziesiątych pracę Adama Polewki.

W rozdziale trzecim zamieszczone są wspomnienia o Wyspiańskim. O poecie piszą m. in.: St. Estreicher, Przybyszewski, Boy, Żeromski, Żuk, Skarszewski.

W rozdziale zatytułowanym „Z dawnych czasów o Wyspiańskim” znajdują się fragmenty prac: Feldmana, Brzozowskiego, Rykowskiego, Grzymały-Siedleckiego, Wacława Borowego itd. W rozdziale tym powinien się jednak znaleźć wniosek eseju Witkacego „Czysta forma w teatrze Wyspiańskiego”, który bardzo trafnie niechyba uchwycił formalne nowatorstwo dramatów twórcy „Wesela”. Ostatnią część książki „Sądy obcych” zawiera urywek z książki o Wyspiańskim chorwackiej znawczyni polskiej literatury Zdenki Markovici, fragment książki belgijskiego sławisty Claude Bokvis poświęcony dramaturgii Wyspiańskiego oraz szkice Jean Fabre’a, profesora literatury francuskiej w Sorbonie, traktujący o teatrze Wyspiańskiego.

50 ilustracji pędzla Wyspiańskiego zamieszczonych w książce; przerywacze i winitki, którymi zdobił Wyspiański zeszyty „Życia” w okresie swojej współpracy z Przybyszewskim — stanowią dla czytelnika prawdziwy rozkosz estetyczny i cenną pomoc w nauczaniu literatury polskiej.

*) Biblioteka polonistyki „Wyspiański” wstęp i redakcja prof. J. Z. Jakubowskiego PZWS 1960

HALINA BAZAREWSKA
Piaśtów

Polscy uczeni profesorem uniwersytetu w USA

Światowej sławy matematyk, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego dr Hugo Steinhaus objęcie na przeciąg jednego roku katedrę Zastosowań Matematyki na amerykańskim uniwersytecie Notre Dame. Wybór ten stanowi najlepsze świadectwo wysokiej oceny, jaką cieszy się w świecie nasz, polska szkoła matematyczna. Warto nawiązać wspomnieć, że prof. Steinhaus jest drugim Polakiem powołanym w ostatnich latach na stanowisko profesora uniwersytetu w USA. Pierwszym był prof. Stefan Dobrot, który już od 2 lat bawi w Stanach.

Polska i ZSRR w 1962 r.

W ostatnich dniach grudnia ub. roku podpisana została umowa o współpracy kulturalnej na rok między Polską a ZSRR. W myśl umowy, gościć będziemy 120-osobową grupę baletową Opery Leningradzkiej i Wielką Orkiestrę Radia i Telewizji ZSRR. Wystąpią również zespoły estradowe i soliści, a na licznych wystawach ujrzymy eksponaty obrazujące sztukę narodów Związku Radzieckiego. Polska z kolei wyśle do ZSRR zespół Operetki Warszawskiej oraz jednego z naszych teatrów dramatycznych. Muzykę naszą reprezentować będzie Wielka Orkiestra Polskiego Radia oraz skrzypkowie i pianiści, którzy wezmą udział w II Konkursie im. Piotra Czajkowskiego.

Amerikanie domagają się „Mazowsza”

Dotychczasowe koncerty „Mazowsza” w USA, które cieszyły się tak ogromną popularnością, że wszystkie bilety były zawsze na długo przed terminem wyprzedane. Spowodowało to, iż do kierownictwa zespołu nadchodzą liczne listy od obywateli USA domagających się ponownych występów naszych pieśniarzy i tancerzy. W wyniku tego podpisana została umowa przewidująca nowe tournée Mazowsza po Stanach i Kanadzie, które trwać będzie około 3 miesięcy. Na 8-tygodniowe tournée po Ameryce Pn. wyjadzie również znany chór Stefana Stuligroza „Słowiki Poznańskie”

Z KRAJU I Z WYKONANIA

1 bm., dorocznym zrywaniem w Sal Pompejańskiej w Belwedrze do księgi żywych noworocznych wpisali się przedstawiciele społeczeństwa: delegacje Frontu Jedności Narodowej, organizacji politycznych i społecznych, rad narodowych, przedstawiciele świata kultury i nauki, delegacje złożeń wielu zakładów pracy, tysiące osób prywatnych oraz członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowanych w Polsce.

Wykator Portugalii Salazar ogłosił stan pogotywa w całym kraju. W ten sposób zareagował na wiadomość o krwawych starciach, jakie miały miejsce w mieście Beja, położonym 230 km na południe od Lizbony oraz w Gucio i Santo Fize na północ od stolicy Portugalii.

Na noworoczne przemówienie prezydenta de Gaulle’a wygłoszone w piątek — armia podziemia OAS odpowiedziała wysadzeniem w powietrze kilku stacji radiowych i telewizyjnych, zamachem bombowym w Paryżu i Alizierze. W Oranie nadana została 10-minutowa audycja OAS, w czasie której wzywano do demontażu rządu Algierii francuskiej. Na ulicach Oranu doszło do krwawych starć, w wyniku których 3 osoby zostały zabite, a kilkanaście rannych. W czasie gdy przemawiał prezydent de Gaulle w wielu miastach Francji i Algierii zanotowano prawdziwe fanerwerk bomb paleniskowych. Opinia publiczna we Francji jest głęboko rozczarowana noworocznym przemówieniem de Gaulle’a. Prezydent nie udzielił odpowiedzi na zadane z pytaniem, jakie stawiało społeczeństwo francuskie, oczekujące jak najszybszego uregulowania konfliktu algierskiego.

Samowładny prezydent Katangi Czembe oznajmił i stycznia, że decyzja kongresowego rządu centralnego w sprawie zwolnienia katangskiego Zromadzenia Narodowego do Kaminu jest „nielegalna”. Czembe uważa, że posiedzenie to powinno odbyć się w Elisabethville.

Sekretarz generalny ONZ U Thant w liście do szefa legacji brytyjskiej przy ONZ, Deana, zaproponował wysłanie obserwatorów tej organizacji do Federacji Rodezji i Niasy w związku z ostatnimi doniesieniami o przewrocie z tego kraju do Katanji obcych najemników oraz sprzętu wojennego.

30 grudnia ub. roku miała miejsce w Bejrucie, stolicy Libanu, próba zamachu stanu. Próba nie powiodła się. W czasie zbrojnych ataków zginęło 5 osób, sporo odniosło rany. Po stłumieniu rebelii aresztowano przeszło 400 osób przeważnie członków „partii socjalnej”.

Jeszcze na początku bieżącego tygodnia można oczekiwać rozpoczęcia się w Moskwie nowej serii rozmów w sprawie Berlina. Thomas, ambasador USA w Moskwie, otrzymał podobno szczegółowe instrukcje z Waszyngtonu i zamierza spotkać się z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Gromyko. Równocześnie rozmowy ma prowadzić ambasador brytyjski w Moskwie, Frank Roberts.

Szkolne audycje telewizyjne

Telewizja Szkolna podaje do wiadomości, że w dniu 17 stycznia 1962 r. o godzinie 10:30 — bezpośrednio po telewizyjnej audycji z fizyki — powtórzone zostanie konkurs ogłoszony podczas audycji szkolnej z chemii „PŁYN DO WYSZYSTKIEGO” nadanej 13 grudnia 1961 r.

Konkurs ten będzie powtórzony na życzenie szkół z terenu województw, gdzie wystąpiły silne zakłócenia w odbiorze audycji.

W związku z powyższym termin nadsyłania odpowiedzi konkursowych przesunięty zostaje do dnia 1 lutego 1962 r.

W styczniu na naszych ekranach

W bieżącym miesiącu przewiduje się aż 18 premier filmów polskich i zagranicznych. Do najciekawszych pozycji, jakie będziemy mieli możliwość obejrzeć, należą: „Długa noc 1943” — włoski dramat wojenny, „Człowiek z za biurka” również włoski film o tematyce społecznej oraz francuski dramat sensacyjny „Opętanie” reż. Jean Dellanoy (w rolach głównych Michelle Morgan i Raf Vallone). Z filmów dla młodzieży warto będzie zobaczyć „Przygodę Tomka Sawyera” (prod. USA) i „Zuzanna i chłopcy”, film produkcji polskiej.

40-lecie „Książki i Wiedzy”

W Muzeum Lenina w Warszawie otwarta została wystawa obrazująca dorobek wydawniczy „Książki i Wiedzy”. Wydawnictwo to jest kontynuatorem instytucji, która pod nazwą „Książka” powstała w 1921 r. z inicjatywy grupy działaczy KPP. W 1948 r. placówka ta połączyła się z wydawnictwem „Wiedza”. Dorobek 40 lat pracy jest niemały. Na wystawie dzielące się na części historyczną i współczesną można znaleźć pozycje należące już dziś do „białych krulków”, jak „Wielka Rewolucja Francuska” Krapotkina, „Dziela” Lenina itp. obok zaś książki najnowsze dotyczące zagadnień z dziedziny filozofii, religioznawstwa, a nawet literatura piękna.

Czy zobaczymy Marlenę Dietrich?

Trzeba przyznać, że tegoroczne plany PAGART są bardzo szerokie. Jeśli wszystkie zostaną zrealizowane, to będziemy mieli możliwość zobaczenia na naszych estradach Jean Pearsa — sławnej tancerz z Metropolitan Opera, Benny Goodman i znany zespół amerykański New York City Ballet. W jesieni 1962 r. przybędzie do Polski światowa pieśniarka muzyka Miriam Makeba. Nieco starsi widzowie ze szczególnym zainteresowaniem i lekkim wzruszeniem (te dobre, stare czasy...) oczekują sfinalizowania umowy dotyczącej występów w Polsce Marleny Dietrich.



Adres Redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 8/A. Telefon: 6-34-20 6-10-11. Wewn. 260, 261, 262, 263, 264. Godziny przyjęć: Kolegium: dr Jan Szurek — p.o. naczelnego redaktora, godz. 12-15, Stanisław Brzozowski — redaktor działu związkowego, godz. 15-18. Wydawca: Wydawnictwo „PRASA KRAJOWA” RSW „PRASA” Warszawa, ul. Wiejska 12 tel. 8-24-11 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Krajowa” Warszawa, ul. Wiejska 12 tel. 21-48-57. Ceny ogłoszeń: ramkowe 12 zł za 1 cm² nekrologi 12 zł za 1 cm² drobne ogłoszenia 2 zł za 1 linijkę. Drobne ogłoszenia 2 zł za 1 linijkę. Wydatki za wydanie ogłoszenia w „Głosie Nauczycielskim”. Prosimy o wyrażenie pisemnego zgłoszenia. Zamówienia i prenumeraty urzędowo pocztowe, listonosz i placówka pocztowa. Prenumerata w „Głosie Nauczycielskim” przyjmujemy na okres kwartału, półroczny i roczny. Cena prenumeraty kwartalnej 12 zł 80c, półrocznej 24 zł 60c, rocznej 36 zł 00c. Prenumerata za granicą jest o 40% droższa. Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicą przyjmujemy na okres kwartału, półroczny i roczny. Biuro Rozprawy Wydawnictwa „Głos Nauczycielski” „Ruch”, Warszawa, ul. Wiejska 46 nr konta PKO 16-100024, nr telefonu 8-49-58. Exemplary zdeklarowane można nabyć w sklepie archiwalnym „Ruch”, Warszawa, ul. Wiejska 14. Druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”, Warszawa, ul. Miedzianna 11. Nie mówionych artykułów redakcja nie swrca.

Zam. 8750 8-24